



Na wczorajszych koncertach wystąpiło dwoje pianistów włoskich: Leonora Armellini i Francesco Piemontesi. Najpierw grała owa bardzo obiecująca na naszym Konkursie Chopinowskim włoska nastolatka (jeszcze) – Leonora Armellini, której oczekiwaliśmy z wielką ciekawością chcąc na własne uszy usłyszeć, do czego jest zdolna. I chyba zaskarbiła sobie uznanie i sympatię wszystkich bywalców dusznickiego festiwalu, bo w pełni na to zasłużyła. Już w pierwszej pozycji programu wzbudziła respekt wyczuciem stylu, bo grając Sonatę C-dur z op. 2. Beethovena pamiętała o tym, że dzieło powstało w czasie, kiedy kompozytor był jeszcze pod silnym wpływem stylu klasycznego Haydna. Zagrała więc tę Sonatę częściowo „po Haydnowsku”, a więc lekko i wdzięcznie, częściowo zaś dając już znać o Beethovenowskim temperamentem i jego swoistej „zadziorności”. Następnie przedstawiła nam mało znane Wariacje Clary Schumann na temat jej męża, później jego Novelletę, by w końcu przejść do serii Chopinowskiej i udowodnić, że nieprzypadkowo wzięła udział w Chopinowskim Konkursie. Istotnie, zdołała nas przekonać, że jak na swój młodziutki wiek potrafi być już muzycznie dojrzała, potrafi sprostać technicznemu wymogom Chopina, dobrze odczuć jego styl i specyfikę różnych utworów. Dwie Ballady (g-moll i F-dur) zagrała prawdziwie balladowo utrafiając w ich narracyjną „genre”. Błysnęła wirtuozeryą w Tarantelli łącząc w niej żywioł i wdzięk, dobrze wczuła się w Nokturn fis-moll, a w końcu swobodnie poradziła sobie z Polonezem As-dur. W sumie przekonała nas, że Chopin jest jej autentycznie bliski. I nie dziwota, że publiczność przyjęła ją bardzo serdecznie. Wieczorem zjawił się estradzie mało w Polsce znany Francesco Piemontesi, więc nie bardzo wiedzieliśmy czego się po nim spodziewać. A tu niespodzianka. Ale jaka niespodzianka! Poznaliśmy wirtuozę, który niejedną publiczność może wprawić w osłupienie – tak wysoki

poziom już reprezentuje, choć nie ma jeszcze 30 lat. Bezbłędny i bezproblemowy w najtrudniejszych nawet dziełach zafascynował nas najpierw samą stroną muzyczną, bo kreując Sonatę Leoša Janáčka poświęconą śmierci udowodnił, że w każdym motywie można dotrzeć do głębi wyrazu i najprostszą nawet strukturą wstrząsnąć słuchaczami. Z twórczości Chopina też wybrał co spokojniejsze utwory najwyraźniej gustując w tego typu muzyce (Preludium cis-moll op. 45 i 2 Mazurki z op. 59 – a-moll i As-dur). Wykonał je przekonująco i przeszedł do jednej z ostatnich sonat Beethovena – A-dur op. 101. I tu zadziwił nas przede wszystkim samym rozszyfrowaniem tak bardzo zawiłej, nietypowej struktury, wykrywając w niej zamaskowaną logikę muzycznych zdarzeń. Stylistycznie był to Beethoven w całej okazałości, z wszelkimi swoimi cechami charakterystycznymi, a więc ze skłonnością do zderzeń fragmentów wybuchowych, nerwowych, wysoce ekspresywnych z tymi „wsobnymi” epizodami, w których kompozytor coś głęboko kontemplanuje, coś ważnego „przetrawia” nieomal w stanie nieruchomości. No i wreszcie sprawa idealnej czystości i łatwości gry u Piemontesiego: ani śladu zmagania się z trudnościami, tylko cały czas „ucho w muzyce” – tak ten niezwykle poziom można by określić. Ale to jeszcze nie był koniec imponujących dokonań włoskiego wirtuozę, bo jego kreacja w drugiej części koncertu Sonaty A-dur Schuberta wywołała bezgraniczny wprost podziw, przede wszystkim za niezwykle celne uchwycenie indywidualnego stylu tego kompozytora i niezmiernie przekonującą wersję interpretacyjną całego tomu tej Sonaty. Słowem – wykonanie to mogło się wydawać nawet objawieniem. I tak oto Włosi podarowali nam w poniedziałek maximum cudownych wrażeń.

Ewa Kofin

60

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL CHOPINOWSKI W DUSZNIKACH ZDROJU

5-13 SIERPNI 2011 r.

66th International Piano Chopin Festival in Duszniki Zdrój 5-13 august 2011 r.

NUMER

5

9 SIERPNI 2011

3,00 ZŁ

Wtorek, 9 sierpnia

DWOREK CHOPINA

11.00 Wykład prof. IRENA PONIATOWSKA *F. Chopin – F. Liszt*
Koncert kameralny E. WOLANIN i KWARTET PRIMA VISTA oraz K. NADOLSKA

KOŚCIÓŁ ŚW. PIOTRA I PAWŁA

16.00 Recital fortepianowy ANDREA BONATTA
SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA
19.00 Charytatywny recital uczestników Kursu Mistrzowskiego
DWOREK CHOPINA
22.00 NOKTURN - gospodarz wieczoru – ELŻBIETA ARTYSZ

GORĄCO POLECAM

Marcin Majchrowski



Symfonia Faustowska Liszta jest jego najlepszym i jednym z najbardziej wizjonerskich dzieł orkiestrowych. Długi czas nosił się kompozytor z pomysłem „przełożenia” na język muzyczny dramatu Goethego. Poznał *Fausta* na początku lat 30. lecz okazja zrealizowania śmiałych pomysłów nadarzyła się dopiero po zakończeniu kariery koncertującego pianisty, w roku 1854 w Weimarze. Sprawował tu Liszt funkcję dworskiego kapelmistrza, zarządzając muzycznymi sprawami miasta, w którym sława Goethego była ciągle żywa. Potężna partytura symfonii powstała w kilka tygodni: pierwsze pomysły zapisał w sierpniu, a całość ukończył w październiku (trzy lata później dokomponował epilog). Pomysł na symfonię odnoszącą się do arcydzieła Goethego jest tyleż prekursorski, co genialny w swej prostocie. Liszt zdecydował się złożyć ją z trzech portretów: część pierwsza opisuje tytułowego bohatera, druga jego ukochaną Małgorzatę, trzecia – Mefistofelesa. W tym ostatnim ogniwie ujawnia się cały kunszt kompozytorski autora. Wychodząc z założenia, że Mefisto jest duchem negacji, symbolem destrukcyjnej siły, że nie może niczego tworzyć i kreować – nie odmalował go za pomocą tematów nowych. Stworzył jego portret z karykaturalnie wykrzywionych muzycznych motywów, które wcześniej charakteryzowały Fausta i Małgorzatę. Pojawia się także, w trzeciej części *Symfonii Faustowskiej* bardzo ciekawy autocytat, pochodzący z rzadko wykonywanego, młodzieńczego dzieła – *Koncertu na fortepian i smyczki „Malédiction”*. Niepewnie datowany gdzieś między rokiem 1833 i 1840, został ponoć przypadkiem wygrzebany spomiędzy kompozytorskich szpargałów. Złowieszczy tytuł – *Klątwa* – zawdzięcza inskrypcji postawionej na początku partii solowego instrumentu. Niezmiernie ciekawy jest ów koncert, trwający zaledwie kwadrans z małym okładem. Jego jednocześnie zapowiada eksperymenty z formą, które ukształtują później obydwa symfoniczne koncerty, *Sonatę dantejską* i wielką *Sonatę h-moll*. Sama partia instrumentu solowego oczywiście najeżona jest technicznymi trudnościami i niespodziankami. Ale najciekawsze, że roi się w *Koncertie* od odmian tempa i najwymyślniejszych określeń wykonawczych. Są nawet tak egzotyczne i nieprawdopodobnie brzmiące jak „tzy”, „trwoga” albo „drwina”. Zdaje się, że kochający teatralność młody Liszt myślał o jakimś literackim programie do swego dzieła, ale w końcu pomysł ten porzucił. A może miał być to jakiś wczesny szkic do portretu przewrotnego Mefista? Nie można takiej hipotezy ani wykluczyć, ani potwierdzić. Jedno jest pewne: charakterystyczny motyw wykorzystany ćwierć wieku później w *Symfonii Faustowskiej* jest jednym z głównych tematów *Klątwy*.



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Liszt w trzech odsłonach

Dziewiąty dzień sierpnia w kalendarzu 66. Festiwalu Chopinowskiego jawi się jako najbardziej intensywny. Rozpoczniemy go w Dworku Chopina wykładem Honorowej Obywatelki Dusznik - prof. Ireny Poniatowskiej (od godz. 11.00), potem czeka nas koncert kameralny na fortepian i instrumenty smyczkowe. Na zakończenie bogatego we wrażenia artystyczne popołudnia wysłuchamy koncertu Karoliny Nadolskiej.



Badania prof. Ireny Poniatowskiej poświęcone są pianistyce, muzyce fortepianowej i samemu Fryderykowi Chopinowi. Jej niezliczone wykłady, konwersatoria i seminaria z tego zakresu cieszą się międzynarodowym zainteresowaniem.

Poświęcony Franciszkowi Lisztowi rok 2011 jest doskonałą okazją do głębszego poznania relacji łączącej kompozytora z osobą i twórczością Fryderyka Chopina. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają rozważania prof. Poniatowskiej poświęcone temu zagadnieniu.

Tuż po wykładzie rozpocznie się koncert kameralny na fortepian i instrumenty smyczkowe. Usłyszymy utytułowanego polskiego pianistę Edwarda Wolanina, któremu akompaniować będzie dobrze znany dusznickiej publiczności Kwartet Prima Vista (skład: Krzysztof Bzówka - skrzypce, Józef Kolinek - skrzypce, Piotr Nowicki - altówka, Zbigniew Krzymański - wiolonczela oraz gościnnie Paweł Pańta - kontrabas). Artyści wspólnie zaprezentują interpretację *Malédiction* (tłum. *Klątwa*)



Franciszka Liszta - dzieło rozpoczynające cykl utworów krążących wokół motywu piekła.

Wstępem do kolejnych muzycznych doznań tego dnia będzie koncert asystentki prof. Piotra Palecznego Karoliny Nadolskiej. Melomani wprowadzeni w klimat twórczości Liszta usłyszą transkrypcję *6 Pieśni polskich*.



Z Karoliną Nadolską rozmawia Agata Wojtyła.

To nie jest Pani pierwsza wizyta na dusznickim festiwalu, ale czy w związku z planowanym na dziś koncertem odbiera Pani

ten pobyt inaczej niż pozostałe?

- Po raz pierwszy przyjechałam do Dusznik sześć lub siedem lat temu, jako uczestniczka Kursów Mistrzowskich. Każdego roku festiwal jest równie fantastyczny, aczkolwiek prof. Paleczny stara się zapraszać coraz to nowszych laureatów prestiżowych konkursów. Dzięki temu za każdym razem, mimo podobnej formy, jest on inny. Bardzo cieszy mnie fakt, że mogę tu być i obserwować poczynania tak znakomitych gwiazd światowej pianistyki.

Czy jako mieszkanka stolicy, nie przeszkadza Pani kameralność dusznickiego festiwalu?

- Doceniam ten swoisty klimat - jest niezwykle przyjemny i atrakcyjny. Dzięki temu, że przez kilka sierpniowych dni całe życie miasteczka koncentruje się wokół Dworku Chopina, koncerty mogą odbywać się dwa a nawet trzy razy dziennie. Żadne inne miasto nie może stanowić

Prof. Andrea Bonatta

Pochodzi z Bolzano (Włochy). Studiował u P. Badury-Skody w Wiedniu, N. Megaloffa w Genewie, S. Askenazego w Bonn i W. Kempfa w Positano. Pianista koncertował niemal na całym świecie. Był pomysłodawcą i dyrektorem artystycznym oraz przewodniczącym jury Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Busoniego. Został wiceprezesa Światowej Federacji Międzynarodowych Konkursów Muzycznych w Genewie. Artysta jest honorowym profesorem Konserwatorium w Szanghaju, a także założycielem i dyrektorem Piano Academy Eppan. Jest jurorem najważniejszych międzynarodowych konkursów pianistycznych i odnoszącym sukcesy dyrygentem.

stwierdził, że oba te obszary aktywności pianistycznej są bardzo ze sobą związane. - Trudno jest uczyć innych nie będąc aktywnym pianistą, ale nie można ograniczyć się wyłącznie do występowania na scenie, nie dzieląc się z nikim swoją wiedzą i doświadczeniem. Praca pedagogiczna daje możliwość rozwoju osobistego - wyjaśnia artysta.

W młodych pianistach chce kształtować nie tylko grę na fortepianie. Zależy mu na tym, aby stali się osobowościami scenicznymi. - Najważniejsze to być szczerym z publicznością, pozostać sobą - radzi swoim uczniom.

w tym względzie konkurencji dla Dusznik - nawet Warszawa.

W jaki sposób odnajduje się Pani w niecodziennej formie recitalu, w którym weźmie Pani udział?

- Dzisiejsze spotkanie z festiwalową publicznością trudno nazwać recitalem. Mój występ, jak również występ Edwarda Wolanina z Kwartetem Prima Vista stanowić będzie ilustrację muzyczną, ściśle związaną z poprzedzającym koncert wykładem prof. Ireny Poniatowskiej. Wykonam cykl *6 Pieśni polskich* F. Chopina w transkrypcji F. Liszta.

Czy traktuje Pani dzisiejszy występ jako koncert wśród przyjaciół, czy może czuje Pani wielką odpowiedzialność, jaka wiąże się z grą na scenie, na której grywają najwięksi?

- Jest to dla mnie nie tylko ogromna odpowiedzialność, ale także spora presja. Owszem, jak co roku jest tu wielu moich znajomych - nie tylko z Dusznik, ale i z Warszawy. Jednak możliwość koncertowania w tak wspaniałym miejscu, pośród tylu cenionych muzyków i dla wymagającej publiczności, przyzwyczajonej do gry wybitnych pianistów sprawia, że mam świadomość wysoko zawieszonych poprzeczki.

Jako młoda, wspaniale zapowiadająca się pianistka nie myślała Pani o wyjeździe z Polski i rozwoju kariery zagranicą? Proszę zdradzić nam swoje plany.

- Lubię Warszawę i pewnie w niej zostanie. Jeżeli chodzi o moją przyszłość zawodową to przede wszystkim chciałabym się skupić na grze, chociaż nie ukrywam, że szlifowanie młodych talentów to rzecz niezwykle intrygująca. Wymaga to jednak nie tyle talentu, co umiejętności dydaktycznych.

MAGICZNY WIECZÓR



W tym roku gospodarzem Nokturnu będzie uznany muzykolog, pedagog oraz członek wielu organizacji społecznych Elżbieta Artysz. Sekretarz Międzynarodowej Federacji Towarzystw Chopinowskich do tej pory była częstym gościem dusznickiego festiwalu, zauroczona niecodzienną atmosferą miejsca. Festiwalowa społeczność, która tworzy się na te g dni w roku jest w stanie wchłonąć i uzależnić każdego melomana. Zapytana o to, czym zaskoczy

zebraną w Dworku Chopina publiczność, Elżbieta Artysz odpowiada tajemniczo: „Mam w głowie plan, którego teraz nie wyjawię. Uznajmy to za niespodziankę, która czekać będzie na wszystkich przybyłych gości, wierzę w to, że uda się! Myślę, że mój koncept doskonale wpisze się w formułę tegorocznego festiwalu. Przy okazji chciałabym powinszować prof. Palecznemu, który tak intensywnie wspiera młodych pianistów, dając im coraz więcej szans na grę podczas tego prestiżowego wydarzenia”.



Lekcja muzyki

Dziś w kościele św. Piotra i Pawła swój recital fortepianowy wykona Andrea Bonatta, który w kolejnych dniach poprowadzi także Kurs Mistrzowski.

Artysta do Dusznik przyjechał po raz pierwszy. Jest ciekaw festiwalu, o którym sporo słyszał oraz samego Dworku Chopina. Dla pianisty wizyta w Dusznikach nie będzie tylko obowiązkiem, Bonatta ma również w planach wypoczynek w uzdrowisku. W podróży towarzyszy mu żona i oboje zamierzają skorzystać z walorów naszego kurortu. Będą mieli na to przynajmniej kilka dni, gdyż oprócz dzisiejszego koncertu, artysta od środy do soboty poprowadzi także Kurs Mistrzowski. Zapytany o to, czy woli uczyć innych czy sam poddawać się ocenie publiczności